

Alexander Walther

Research Network "Diktaturerfahrung und Transformation", Project Coordinator, University of Erfurt
<https://orcid.org/0000-0003-2824-4800>
alexander.walther@uni-jena.de

Dark Tourism. Reisen zu Stätten von Krieg, Massengewalt und NS-Verfolgung, red. Frank Bajohr, Axel Drecoll, John Lennon, Berlin: Metropol, 2020, 266 s.

Ponieważ miejsca upamiętnienia w Niemczech i w Polsce każdego roku przyciągają coraz większą liczbę odwiedzających, podróże do tych „mrocznych” miejsc coraz częściej stają się przedmiotem zainteresowania naukowców. W recenzowanym tomie zebrano referaty z konferencji zorganizowanej na Uniwersytecie w Glasgow w 2017 r., poświęconej stosunkowo młodemu nurtowi badań nad *dark tourism*, czyli podróżami do miejsc masowej przemocy i wojny.

We wstępie Frank Bajohr i Axel Drecoll przedstawiają zarys metodologicznego stanu badań oraz nawiązują do fundamentalnych prac trzeciego redaktora, Johna Lennona, a także badacza turystyki Malcolma Foleya. Jak wynika ze wstępnych rozpoznań, podróże do miejsc zbrodni, śmierci i umierania są zjawiskiem starym (s. 9). Natomiast w ciągu ostatnich trzydziestu lat, kiedy to Zagłada znalazła się w centrum globalnej kultury pamięci, miejsca nazistowskich i innych masowych zbrodni stały się szczególnie pożądanymi celami podróży. O ile motywacja stojąca za wycieczkami klas szkolnych i pedagogów jest zazwyczaj postrzegana jako w pełni uprawniona, o tyle turyści często są oskarżani o „pogoń za sensacją i voyeuryzm” (s. 8). W rzeczywistości nie ma prawie żadnych badań na temat motywów, jakimi się kierują, ponieważ wiele miejsc pamięci dopiero niedawno i z pewnym wahaniem zdecydowało się na ankietowanie odwiedzających pod tym kątem. Jednym z możliwych powodów przyjazdu jest poszukiwanie „autentyczności” miejsca. Wiele instytucji stara się jednak, by tego rodzaju oczekiwania nie zostały spełnione, a wręcz „systemowo je rozbija” przez wystawy „kontrnastrowe” (s. 12). Często to właśnie pozostawione zabudowania obalają powzięte z góry wyobrażenia, gdyż tylko nieliczne miejsca potwierdzają ikoniczne obrazy Zagłady przekazywane przez media – brama obozu, drut kolczasty i krematorium. Zwłaszcza miejsca Zagłady w Europie Środkowo-Wschodniej, które pozostają nieoznakowane, nie pasują do tego mentalnego krajobrazu. Kończąc słowo wstępne, redaktorzy wzywają, aby nie dyskredytować podróży jako „banalnego skandalizowania” (s. 19), lecz poddać je analizie.

Jörg Skriebeleit zarysowuje w swoim artykule genezę terminu *dark tourism*. Początkowo dyskusja na ten temat skupiała się na krytyczno-potępiającym so-

cjologicznym odczytaniu podróży do tych szczególnych miejsc, by następnie zróżnicować się i objąć badania empiryczne nad zachowaniami turystów (Lennon i Foley), a także różne próby definicji (Philipp Stone). Skriebeleit podaje w wątpliwość przydatność koncepcji, ponieważ kwestia motywacji, jaką kierują się zwiedzający, pozostaje w większości poza polem zainteresowania (s. 27). Za Matthiasem Heylem postuluje, aby nie odnosić się z pogardą do tych podróży czy chęci obejrzenia rzekomych atrakcji, takich jak góry włosów w Auschwitz, ale raczej badać „komunikację, która się z nimi wiąże” (s. 31). Na przykładzie Auschwitz i Dachau przedstawia wyzwania, jakie dla miejsc upamiętnienia niesie ze sobą rosnąca liczba odwiedzających. Niestety, nie jest jasne, jak takie „innowacyjne i społecznie istotne” (s. 34) koncepcje, których się nie bez racji domaga, miałyby wyglądać akurat w tych miejscach.

Imogen Dalziel ilustruje napiętą sytuację w Miejscu Pamięci Auschwitz i zajmuje się kwestią, w jaki sposób krakowskie biura podróży reklamują wycieczki do Auschwitz. Zazwyczaj jest ono przedstawiane nie jako muzeum, lecz jako ikona Holokaustu. Zdaniem autorki chodzi przy tym o przywołanie atmosfery obozu koncentracyjnego – a więc o główny aspekt *dark tourism*, jakim jest poszukiwanie grozy – a nie o ukazanie Auschwitz jako miejsca muzealnego upamiętnienia. Dopiero dalsze badania mogłyby wyjaśnić, czy pozwala to turystom dowiedzieć się więcej o tych miejscach i popełnionych tam zbrodniach, czy też dochodzi raczej do potwierdzenia istniejących stereotypów.

Artykuł Fiony Roll prezentuje wyniki badań empirycznych nad motywacją i recepcją szkolnych wyjazdów niemieckiej młodzieży do Auschwitz-Birkenau. Uderzająca jest rozbieżność między intencjami pedagogów, postrzegających wycieczkę jako sposób na dogłębne przekazanie wiedzy historycznej, a uczniami, którzy chcieliby, będąc w tym miejscu, lepiej zrozumieć popełnione tam zbrodnie. Zarazem u wielu z nich wizyta wywoływała niezadowolenie, np. dlatego że nie pojawiały się oczekiwane reakcje emocjonalne lub dlatego że to, co widzieli, wyraźnie różniło się od symboli wizualnych. Roll postuluje, aby to niezadowolenie komentować i wykorzystywać dydaktycznie.

Anja Ballis analizuje setki relacji z odwiedzin w miejscach upamiętnienia obozów koncentracyjnych zamieszczone na stronie TripAdvisor, pokazując, że nawet spontaniczne, motywowane raczej turystycznie wizyty mogą oddziaływać na zwiedzających. Podobnie jak Fiona Roll, podkreśla, że często nie pojawiały się oczekiwane reakcje emocjonalne na oglądane obiekty; według niej właśnie wywołane tym niezadowolenie należy artykułować i wykorzystywać dydaktycznie. Ponadto zaznacza, że analizowane przez nią relacje są dla miejsc upamiętnienia cennymi informacjami o tym, jak samo miejsce i jego zwiedzanie wpływają na osoby z zewnątrz.

Iris Groschek przygląda się obecności miejsc upamiętnienia obozów koncentracyjnych w mediach społecznościowych. Zauważa, że różnorodność form, takich jak *livestream*, prezentacje pojedynczych eksponatów, zwiedzanie 360°, a zwłaszcza przedstawianie indywidualnych losów ułatwia zapoznanie się z te-

matyką. Wpisy zwiedzających postrzega jako ich wkład w kulturę historyczną. Podkreśla powtarzalność pewnych motywów, która z kolei pozwala na wyciągnięcie wniosków na temat postrzegania i oddziaływania historycznego miejsca czy jego upamiętnienia.

Beate Meyer analizuje mało dotąd zbadane podróże krewnych osób przesładowanych przez nazistów do ich dawnych miejsc zamieszkania w Niemczech. Mogą one mieć dwojaki skutek: z jednej strony wiele osób dzięki takiej podróży, często połączonej z wizytą w miejscu upamiętnienia lub rozmową z osobami tam pracującymi, po raz pierwszy uzyskało bardziej szczegółowe informacje na temat biografii swoich bliskich. Z drugiej strony stawianie pytań może inicjować zupełnie nowe poszukiwania. Na przykład układanie *Stolpersteine* (kamieni pamięci) w Hamburgu sprawiło, że do wyjaśniania indywidualnych losów wykorzystano listy z rodzinnych archiwów. Wizyty międzypokoleniowe wiążą się również z „odzyskiwaniem” (s. 109) dawnych miejsc zamieszkania, choćby przez wyświetlanie w mieszkaniach zdjęć krewnych.

Przyjazdy izraelskich uczniów do miejsc pamięci w Polsce, zyskujące popularność od lat osiemdziesiątych XX w., od dawna spotykają się z krytyką. Liat Steir-Livny w swojej analizie izraelskich programów satyrycznych podkreśla, że humor w nich zawarty nie odnosi się do Zagłady jako takiej, lecz do problemów związanych z tymi wyjazdami. Izrael pojmuje przy tym jako „społeczeństwo posttraumatyczne”, które używa humoru, by chronić się przed „przytłoczeniem” przez przeszłość, a zarazem potępia „manipulowanie upamiętnieniem Holokautu” (s. 114). W analizowanych skeczach dostrzega krytykę przeciążenia emocjonalnego młodych ludzi oraz odniesień do konfliktów wewnątrzizraelskich, takich jak sytuacja *mizrahim* – Żydów, którzy imigrowali z krajów islamskich.

Kontrowersyjnym podróżom przygląda się również Wiebke Kolbe, analizując w swoim artykule wyjazdy organizowane przez Niemiecką Komisję Grobów Wojennych (Volksbunds Deutsche Kriegsgräberfürsorge). Oprócz potrzeby przeżycia żałoby po bliskich miały one zawsze aspekt turystyczny, który z czasem stawał się coraz ważniejszy. Od lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku w podróżach biorą udział przede wszystkim potomkowie chcący „poświadczyć” istnienie grobów z myślą o pamięci rodzinnej. Podczas wyjazdów dochodzi do dyskusji o zbrodniach Wehrmachtu, ale prawie nigdy nie są one odnoszone do własnych krewnych.

Steffen Häschen przedstawia wyjazdy studyjne organizacji Bildungswerk Stanisław Hantz, które obejmują nie tylko historię Zagłady, lecz także historyczno-kulturowe ujęcie postaw wobec tej przeszłości w Europie Środkowo-Wschodniej. Mimo że organizacja stara się nawiązywać do pracy osób zaangażowanych w terenie i uwzględniać problemy specyficzne dla danego miejsca, wielu uczestników wciąż postrzega siebie w tradycji „rzekomo «lepszego» [niemieckiego] rozliczenia” z przeszłością (s. 156). Jednocześnie polityczny zwrot w prawo choćby w Polsce coraz bardziej utrudnia zniuansowane przedstawianie kwestii współudziału w zbrodniach.

Podobne wyzwania dostrzega Gaëlle Fischer, analizując rzadko badane, choć kluczowe miejsce Zagłady, czyli Naddniestrze. Jak zauważa, w tym rzadko odwiedzanym przez turystów regionie znajdują się jedynie pojedyncze pomniki nawiązujące do dawnego życia żydowskiego na tym terenie. Jednak w przeciwieństwie do lepiej znanych miejsc upamiętnienia to nie architektura, ale sam krajobraz kształtuje wyobrażenie o zbrodni. W tym inspirującym tekście autorka dowodzi, że mówienie o Naddniestrzu jako „zapomnianym miejscu” ukazuje, jakie wyobrażenia o Zagładzie są dominujące. Nie tylko obozy, ecz także miejsca masowych egzekucji należą do najważniejszych miejsc mordu, którym należy się przyjrzeć.

Trzy artykuły są poświęcone kompleksowi Obersalzberg. Kierownik projektu „Dokumentation Obersalzberg” Sven Keller podkreśla wyzwania, jakie stoją przed instytucją działającą w miejscu sprawców, ponieważ kompleks odwiedzają głównie turyści szukający „autentycznego Hitlera” i „dreszczyku emocji” (s. 182–183). Miesza się tu ze sobą fascynacja nazistowskimi elitami i „udręką życia w bunkrze” (s. 185). Tego rodzaju zainteresowanie zaspokajają nieliczne pozostałości budowli i systemu bunkrów, choć są one pozostawione niemal bez komentarza. Niemniej Bajayanti Roy pokazuje, jak bardzo skuteczna jest w dalszym ciągu nazistowska propaganda, na podstawie badań Kehlsteinhaus w kompleksie Obersalzberg, który stał się obiektem kultowym. Wybudowany wielkim nakładem sił i środków, Kehlsteinhaus zyskał szerszy rozgłos dopiero dzięki medialnej inscenizacji zdobycia pogórza przez wojska amerykańskie i obecnie jest często mylony z Berghofem. Na podstawie relacji zwiedzających Roy wykazuje, że wiele osób potwierdza wrażenie, jakie starała się wywołać nazistowska propaganda, postrzegając Obersalzberg jako architektoniczne ucieleśnienie centrum władzy Hitlera. Narracja wychwalająca kompleks jako arcydzieło techniki bagatelizuje zagadnienie, jest jednak wzmacniana przez wypowiedzi w internecie i przez broszury dla zwiedzających.

Po przeprowadzeniu wywiadów ze zwiedzającymi Obersalzberg Wolfgang Aschauer, Miriam Foidl i Martin Weichbold wyróżniają cztery sposoby radzenia sobie z tym miejscem: „racjonalizację” (chodzi tu najczęściej o turystów dysponujących wcześniej zdobytą wiedzą, którzy pragną przede wszystkim przyswoić sobie informacje), „pamięć” (nabytą wiedzę zestawia się z własną biografią lub historią życia krewnych, dostrzegając powiązania), „empatię” (wystawa porusza emocjonalnie, lecz nie pojawiają się osobiste nawiązania) i „przeciążenie” (szybko nastąpił przesył, świadczący o „niejasnym niepokoju”). Kolejne ankiety wykazały, że trudno dopatrzeć się u zwiedzających „żądzy sensacji” (s. 230), kieruje nimi raczej chęć bliższego zapoznania się z tematem. Niemniej wyniki badań potwierdzają również problemy podniesione przez Kellera i Roy. Na przykład turyści postrzegali Hitlera jako „uosobioną reprezentację” (s. 224) narodowego socjalizmu.

Jedynie dwa teksty nie są poświęcone miejscu narodowego socjalizmu. John Lennon w przeglądowym artykule zwraca uwagę na zaniedbane w dużej

mierze badanie faszystowskiej przeszłości we Włoszech. Na przykładzie dwóch miejsc – modelowej osady Latina i miejsca urodzenia Mussoliniego, Predappio – pokazuje, że lokalne oferty turystyczne są ukierunkowane na architekturę lub dojście Mussoliniego do władzy, na ogół zaś pomijają szerszy kontekst i unikają mówienia o zbrodni.

Lindsay Scorgie-Porter omawia miejsca upamiętnienia ludobójstwa w Rwandzie. Opisuje szokujące nierzadko wystawy, na których są eksponowane również ludzkie szczątki. Mimo takiego oddziaływania miejsca te stanowią integralną część koncepcji turystycznej Rwandy, ponieważ pozwalają w wymowny sposób zilustrować odbudowę kraju po wojnie domowej. *Dark tourism* pełni więc istotną „funkcję legitymizacji politycznej” (s. 262).

Postulat redaktorów tomu, by krytycznie przyjrzeć się motywacjom zwiedzających i potencjałowi miejsc masowej zbrodni, z pewnością został spełniony. Zwłaszcza studia dotyczące wyjazdów niezorganizowanych pokazują, że zwiedzający często są zmuszeni zrewidować swoje wyobrażenia wynikające z medialnej inscenizacji tych miejsc. Kilkakrotnie w tomie pojawia się więc pomysł, by to niezadowolenie wykorzystać dydaktycznie, choć nie doprecyzowano, jak miałyby to konkretnie wyglądać. Analityczne znaczenie pojęcia *dark tourism* wydaje się niejasne. Sven Keller proponuje w swoim artykule kategorię *cultural tourism* i ujmuje „mroczne” miejsca raczej jako część kulturowego dziedzictwa ludzkości (s. 191). Opisanie ich za pomocą kategorii *dark places* może być przydatne dla zrozumienia analizowanych zjawisk jedynie pod pewnymi warunkami. Bardziej efektywne są badania empiryczne zachowań zwiedzających, a także samych miejsc upamiętnienia, czego dowodem jest również ten tom.

Z języka niemieckiego przełożyła Justyna Górny